TOŻSAMOŚĆ · FELIETON

DLACZEGO WCIĄŻ CYTUJEMY „PSY”? KINO GANGSTERSKIE I JĘZYK MĘSKIEGO SUKCESU

Michał Chudoliński · 31 sierpnia 2026

Polacy cytują gangsterów, bo brakuje im języka męskiego sukcesu.

***Chłopaki nie płaczą*, *Poranek kojota* i *Psy* wciąż wracają w memach, cytatach i codziennych rozmowach. Nie tylko dlatego, że były zabawne albo dobrze napisane. Przez lata dostarczały polskim mężczyznom prostego języka do mówienia o prestiżu, lojalności, porażce i godności. Był to język ironiczny, ale konkretny: liczyły się pieniądze, odporność, kontrola i zdolność zachowania twarzy. Dziś ten kod nadal działa, choć świat, który go stworzył, dawno minął. Być może dlatego, że polska kultura nie zbudowała później równie atrakcyjnego, wspólnego mitu dorosłej męskości.**

Nie tęsknimy za gangsterem. Tęsknimy za kodeksem

Kiedy ktoś rzuca „trzeba mieć twardą psychikę”, nie musi pamiętać całej sceny z *Chłopaki nie płaczą*. Wystarczy, że inni rozpoznają ton. Podobnie działa Franz Maurer z *Psów*, Siara z *Kilera*, Fred czy Grucha. Te postaci wyszły poza własne filmy. Stały się zestawem gotowych póz, zdań i reakcji, po które można sięgnąć, komentując pracę, pieniądze, upokorzenie albo czyjąś przesadną pewność siebie.

Najłatwiej byłoby uznać to za relikt „toksycznej męskości”. Taka diagnoza coś wyjaśnia, ale zarazem zamyka temat zbyt szybko. Kino bandyckie i jego komediowe przeróbki pełne były przemocy, mizoginii i pogardy dla słabości. Tyle że nie dlatego przetrwały. Kilka pokoleń Polaków nie cytuje Freda dlatego, że marzy o zostaniu przestępcą. Cytuje go, bo jego świat miał coś, czego dzisiejszej kulturze często brakuje: czytelny kodeks statusu.

W tym kodeksie wiadomo było, kto jest lojalny, kto „pęka”, kto zachowuje twarz. Wiadomo było też, po czym rozpoznać sukces: samochód, garnitur, gotówka, znajomości, pewność ruchów.

> To zestaw znaków naiwny i moralnie podejrzany, ale niezwykle filmowy. Dlatego ciekawsze od pytania, co było złego w tamtej męskości, jest inne: dlaczego po odrzuceniu jej destrukcyjnych elementów nie powstał równie nośny język siły, odpowiedzialności i dorosłego sukcesu?

Franz Maurer: jak przegrywać bez utraty twarzy

Polski gangster narodził się razem z polskim kapitalizmem. Kino bandyckie było jednym z najbardziej charakterystycznych nurtów wyrosłych po 1989 roku. *Kroll*, *Psy*, *Młode wilki* czy *Sara* odpowiadały na doświadczenie społeczeństwa, w którym stare hierarchie rozpadły się szybciej, niż zdążyły powstać nowe.

Franz Maurer jest pod tym względem bohaterem wzorcowym. Traci instytucję, pozycję, małżeństwo i poczucie stabilnych reguł. Pozostają kompetencja, samokontrola, lojalność wobec wybranych ludzi i gotowość do przemocy. Maurer może przegrywać, ale nie wolno mu wyglądać na bezradnego. To jedna z najważniejszych lekcji transformacyjnej męskości: porażka nie musi cię zniszczyć, dopóki potrafisz zachować twarz.

Bohater Pasikowskiego nie jest człowiekiem sukcesu w prostym sensie. Jest raczej człowiekiem po katastrofie, który zachowuje orientację. W teorii R.W. Connella i Jamesa Messerschmidta ważne jest odejście od myślenia o „prawdziwym mężczyźnie" jako katalogu stałych cech. W każdej epoce istnieje wiele męskości, lecz niektóre zyskują większy prestiż i stają się symbolicznymi wzorcami. Franz był właśnie takim wzorcem: nie do naśladowania w całości, ale łatwym do rozpoznania jako figura męskiej skuteczności.

Polskie kino gangsterskie i kapitalizm lat 90.

W latach 90. sukces ekonomiczny stał się czymś, co należało pokazać. Polskie kino szybko nauczyło się nowej ikonografii: telefon komórkowy, zachodni samochód, garnitur, nocny klub, gotówka. Gangster pasował do tej rzeczywistości idealnie, bo był skrajną wersją człowieka, który „sam sobie radzi".

W popularnej wyobraźni gangster i przedsiębiorca byli przez chwilę kuzynami. Obaj funkcjonowali poza starym porządkiem, obaj zdobywali przewagę szybciej niż instytucje potrafiły ją opisać, obaj udowadniali wartość przez ryzyko, pieniądze i widzialny efekt. Leslie Salzinger pokazuje, że neoliberalna gospodarka produkuje także płciowe hierarchie prestiżu: szczególną rangę otrzymują figury związane z ryzykiem, konkurencją i kontrolą.

W polskiej transformacji dawny model „żywiciela rodziny" nie zniknął, lecz został przepisany. Mężczyzna miał nie tylko utrzymać dom, ale też udowodnić, że potrafi wygrać na rynku. Dlatego *Młode wilki* są tak charakterystyczne dla epoki. Jeśli *Psy* mówiły o utracie starego świata, *Młode wilki* mówiły już o głodzie awansu. Męskość stawała się projektem do wykonania, a sukces – dowodem, że projekt się udał.

Chłopaki nie płaczą: kiedy macho stał się żartem

Pod koniec dekady kino bandyckie zaczęło zjadać własny ogon. *Chłopaki nie płaczą* działają tak dobrze właśnie dlatego, że ich gangsterzy są spóźnieni o kilka lat. Znają gesty i dekoracje, wiedzą, jak powinien wyglądać człowiek groźny. Męskość nie jest tu naturalnym sposobem bycia, lecz rolą, którą należy dobrze odegrać.

Fred ma pieniądze, garnitur, samochód, kontakty i odpowiedni ton głosu. Grucha próbuje sprostać logice środowiska. Bolec chce być kimś większym niż jest. Każdy uczestniczy w spektaklu statusu. Film pokazuje, że za wielkimi deklaracjami często stoi lęk przed kompromitacją. Dlatego jest tak cytowalny: sceny odsłaniają napięcie między tym, jak bohater chce wyglądać, a tym, kim okazuje się naprawdę.

„Twarda psychika" jest najlepszym przykładem. To dowcip, który stał się czymś więcej niż dowcipem. Można go użyć po przegranym meczu, ciężkim dniu w pracy czy zwykłej wpadce. Ironia pozwala powiedzieć: jest źle, ale nie będę się nad sobą użalał. Film *Chłopaki nie płaczą* najpierw sparodiował język macho, a potem pomógł go zakonserwować. Parodia nie zabiła archetypu. Zapewniła mu drugie życie.

Poranek kojota: sukces jako przedstawienie

Poranek kojota idzie jeszcze krok dalej. Gangsterskość miesza się z show-biznesem, celebryctwem, klubowym życiem i demonstracyjną konsumpcją. Nie wystarczy być skutecznym. Trzeba jeszcze wyglądać na człowieka, któremu się udało. Status staje się widowiskiem.

Filmy przełomu wieków układają się więc w czytelną sekwencję. *Psy* pokazują męskość jako zdolność przetrwania rozpadu starego porządku. *Młode wilki* – jako szybki awans. *Chłopaki nie płaczą* – jako odgrywanie prestiżu. *Poranek kojota* – jako spektakl konsumpcji. Kino dawało prosty obraz sukcesu w chwili, gdy całe społeczeństwo dopiero uczyło się nowego słownika aspiracji. Nawet karykatura bywa instrukcją, jeśli alternatywnych instrukcji jest niewiele.

To właśnie tu widać, dlaczego te filmy były czymś więcej niż zestawem gagów. Uczyły odbiorcę odczytywać społeczną hierarchię po znakach: kto ma dostęp, kto wydaje polecenia, kto płaci, kto może pozwolić sobie na nonszalancję. W epoce gwałtownego awansu i równie gwałtownych degradacji takie obrazy porządkowały rzeczywistość szybciej niż socjologiczne definicje.

Cytaty z polskich filmów jako męski język emocji

Dlaczego właśnie te filmy tak skutecznie przeniosły się do internetu? Ryan Milner w *The World Made Meme* opisuje memy jako formę uczestnictwa w publicznej rozmowie. Ich siła bierze się ze wspólnego kodu: odbiorca musi rozpoznać wzór i zastosować go w nowej sytuacji. Mem jest więc jednocześnie cytatem i gestem przynależności.

> Dokładnie tak funkcjonują polskie cytaty gangsterskie. Rozpoznanie Freda czy Franza jest małym testem wspólnoty. Wiesz, o co chodzi – więc jesteś „swój". To język pokoleniowy, ale również język szczególnie chętnie używany w męskich grupach: w szkole, wojsku, pracy, na imprezie i w internecie.

Humor pełni przy tym funkcję bezpiecznika. Zamiast powiedzieć „boję się, że sobie nie poradzę", można rzucić cytatem. Zamiast przyznać „zależy mi na uznaniu innych", można zażartować o byciu rekinem. To nie musi oznaczać emocjonalnej niedojrzałości. Problem zaczyna się dopiero wtedy, gdy taki skrót staje się jedynym rejestrem i pozwala mówić o wszystkim poza samą słabością.

Młodzi Polacy wobec tradycyjnego modelu męskości

Współczesna Polska nie jest społeczeństwem, które po prostu tęskni za starym wzorcem. Dane CBOS z 2025 roku pokazują coś bardziej złożonego. 69 proc. badanych młodych Polaków sprzeciwiało się prze-

konaniu, że mężczyzna nie powinien płakać ani okazywać słabości. Jednocześnie 81 proc. uważało, że powinien umieć prowadzić samochód, 61 proc. aprobowało zwyczaj płacenia przez mężczyznę na randce, 47 proc. – że powinien umieć się bić, a 44 proc. – że dla związku lepiej, gdy zarabia więcej od partnerki.

Stary model nie został więc ani zachowany, ani całkowicie odrzucony. Rozpadł się na części. Mężczyzna może płakać, ale nadal ma być zaradny. Może mówić o emocjach, ale oczekuje się od niego kompetencji. Partnerskość nie zniosła presji ekonomicznej. Współczesny język męskości składa się z wielu częściowo sprzecznych instrukcji: bądź ambitny, ale nie dominuj; bądź silny, ale dostępny emocjonalnie; zarabiaj dobrze, lecz nie mierz człowieka pieniędzmi. Każda z tych rad może być rozsądna. Razem nie tworzą jeszcze bohatera.

Nie brakuje norm. Brakuje nowego mitu męskości

To najważniejsza różnica między kulturą sprzed ćwierćwiecza a dzisiejszą. Współczesna kultura potrafi opisać, jaki powinien być dobry partner, ojciec czy kolega. Ma być odpowiedzialny, troskliwy, partnerski i świadomy własnych ograniczeń. Problem w tym, że zestaw słusznych zaleceń nie jest jeszcze opowieścią.

Franz Maurer był opowieścią. Fred był opowieścią, choć groteskową. Mieli twarze, konflikty, porażki, przyjaciół i język. „Zdrowa męskość" często przychodzi natomiast jako termin z poradnika lub kampanii społecznej. Mówi, czego nie robić, rzadziej odpowiada na pytanie, dlaczego warto dorosnąć właśnie w ten sposób.

Pozytywnych bohaterów nie brakuje. Pojawili się czuli ojcowie, partnerscy mężowie, mężczyźni opiekuńczy i zdolni do autorefleksji. Brakuje jednak figury, która połączyłaby te cechy z kompetencją, sprawczością, ambicją i odwagą. Kultura dobrze nauczyła się krytykować dominację. Gorzej idzie jej opowiadanie o sile, która nie musi dominować.

Polski Fred i globalny Patrick Bateman

Nie jest to problem wyłącznie polski. Internet zrobił podobną rzecz z Patrickiem Batemanem z *American Psycho*, Tylerem Durdenem z *Podziemnego kręgu*, Thomasem Shelbym z *Peaky Blinders* czy Walterem White'em z *Breaking Bad*. Bohaterowie pomyślani jako krytyka narcyzmu, przemocy lub obsesji kontroli bywają wycinani z fabuły i zamieniani w obrazy dyscypliny, chłodu i sukcesu.

Mechanizm jest podobny jak w przypadku Freda. Użytkownik memu może wiedzieć, że bohater jest kompromitujący, i zarazem pożyczać od niego atrakcyjną pozę. Ironia oraz aspiracja nie wykluczają się. Nostalgia za gangsterem może być przede wszystkim nostalgią za jednoznacznością. W starym kinie odpowiedź na pytanie „Co daje mężczyźnie szacunek?" była brutalnie prosta. Dziś odpowiedzi jest więcej i są bardziej ludzkie, ale trudniej przekuć je w jedną rozpoznawalną figurę.

Jak stworzyć nowy wzorzec męskości?

Warto więc odzyskać z dawnego kodeksu to, co nie musi być destrukcyjne. Odporność, ambicja, lojalność, odwaga, kompetencja czy zdolność do utrzymania słowa nie są problemem. Problem zaczyna się wtedy, gdy ceną za nie stają się pogarda dla słabości, przemoc, uprzedmiotowienie innych albo przekonanie, że wartość mężczyzny zależy wyłącznie od pozycji w hierarchii.

Zamiast powtarzać, że stary model trzeba porzucić, ciekawiej zapytać, co powinno go zastąpić. Męskość zdolna do przeżycia porażki bez upokarzania innych. Siła obejmująca panowanie nad sobą. Ambicja, która nie zamienia każdej relacji w rywalizację. Odpowiedzialność niesprowadzająca się do wysokości przelewu. Prawo do słabości, które nie oznacza rezygnacji ze sprawczości.

Taki wzorzec nie narodzi się jednak z listy postulatów. Musi dostać fabułę: bohatera, któremu naprawdę na czymś zależy, który ryzykuje, przegrywa, ponosi konsekwencje, bierze odpowiedzialność i pozostaje atrakcyjny dla widza. Dopiero wtedy nowa męskość otrzyma własny język.

Na razie jednym z najtrwalszych słowników polskiej męskości XXI wieku pozostaje parodia gangsterów z przełomu tysiącleci. Śmiejemy się z nich, bo wiemy, że byli śmieszni. Cytujemy ich, bo pod warstwą żartu znajdował się czytelny komunikat: nie trać orientacji, nie zdradzaj swoich, nie daj się upokorzyć, zachowaj sprawczość. Nowa kultura dopisała do tego empatię, odpowiedzialność i prawo do emocji. Wciąż jednak nie znalazła dla nich równie mocnej postaci. Dopóki jej nie znajdzie, Fred i Franz będą wracać – nie jako przewodnicy po życiu, lecz jako ostatni bohaterowie, którzy potrafili powiedzieć jednym zdaniem, co to znaczy zachować twarz.

Źródła wykorzystane / robocze

M. Katner, *Polski gangster nie ma luzu. O komedii bandyckiej*, „Pleograf. Kwartalnik Akademii Polskiego Filmu" 4/2020.

M. Mączko, *Gangster w kryzysie. Modele męskości we współczesnym polskim kinie gatunkowym*, „Pleograf. Kwartalnik Akademii Polskiego Filmu" 2/2020.

R.W. Connell, J.W. Messerschmidt, *Hegemonic Masculinity: Rethinking the Concept*, „Gender & Society" 19(6), 2005, s. 829–859.

L. Salzinger, *Re-Marking Men: Masculinity as a Terrain of the Neoliberal Economy*, „Critical Historical Studies" 3(1), 2016.

R.M. Milner, *The World Made Meme: Public Conversations and Participatory Media*, MIT Press, 2016.

J. Scovil, *Młodzi Polacy o męskości, kobiecości i różnicach między płciami*, CBOS, Komunikat z badań nr 52/2025.

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/dlaczego-wciaz-cytujemy-psy-kino-gangsterskie-i-jezyk-meskiego-sukcesu/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć